

Krzysztof Wróblewski

Truso : między Weonodlandem a
Witlandem, Marek Franciszek
Jagodziński, Elbląg 2010 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 3 (273), 596-602

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pisząc: „Na podstawie pewnych istotnych danych o twórcach ludowych z legitymacjami, uzyskanych z ich biografii, dość trudno ustalić, jakimi kryteriami posługiwano się przy nadawaniu tytułu twórcy ludowego” (s. 142).

W niektórych częściach publikacji, zwłaszcza w różnego typu wprowadzeniach, przebija czasami „olsztynocentryzm” – np., opisując efekty zjawiska rozbudzenia zainteresowań kulturą ludową na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., autorka wymienia tylko Olsztyńskie Dni Folkloru (s. 17), pomijając węgorzewski Jarmark Folkloru – imprezę kluczową dla wschodniej części dzisiejszego województwa warmińsko-mazurskiego (dawniej województwa suwalskiego, które obejmowało wschodnią część Mazur), funkcjonującą nieprzerwanie od 1978 r. Analizując osadnictwo powojenne, pomija też niektóre powiaty, które wcześniej nie wchodziły w obręb województwa olsztyńskiego (s. 15).

Czytelnik książki Bożeny Beby, niestety, może się poczuć nieco rozczarowany, bowiem tytuł publikacji *Współczesna sztuka ludowa na Warmii i Mazurach* nie do końca odpowiada jej zawartości. Dotyczy to zarówno zasięgu terytorialnego, jak i treściowego. Bartoszyce czy Sępólno nijak nie znajdują się ani na Mazurach, ani na Warmii. Tytuł książki sugeruje monografię, natomiast bardzo trafnie treść książki i jej wymowę ocenił recenzent Wojciech Burszta, pisząc, iż jest to: „raport ze stanu świadomości ludzi, którzy w różny sposób kontynuują ludowe tradycje Warmii i Mazur” (s. 14), dlatego też publikacja powinna być zostać nieco inaczej zatytułowana lub chociażby uzupełniona o podtytuł typu: „Twórcy i ich drogi do sztuki ludowej” lub „Wprowadzenie do tematyki”. Zresztą sama autorka już we „Wprowadzeniu” zaznaczyła: „W prowadzonych przeze mnie badaniach, raczej o charakterze sondażowym niżli podstawowym” (s. 14).

Pozostaje więc nadal czekać na nowe monograficzne ujęcie i opisanie współczesnej kultury i sztuki regionu, oby nie przez kolejne dziesięciolecia.

Jerzy M. Łapo

Marek Franciszek Jagodziński, *Truso. Między Weonodlandem a Witlandem*, Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu, Elbląg 2010, ss. 216.

W 2010 r. została opublikowana (z udziałem środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego) praca autorstwa Marka Franciszka Jagodzińskiego – odkrywcy Truso. Autor książki jest kierownikiem Pracowni Archeologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej w Dziale Archeologii Bałtyckiej Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu.

Jak podkreśla autorka „Przedmowy” do omawianej monografii, celem jej powstania była „konieczność podsumowania dotychczasowych prac badawczych i podzielenia się jak najszerszej ich efektami”. Osiągnięciu tego zamiaru w dużym stopniu sprzyja przygotowany przez Annę-Marię Fabianowską i Urszulę Chybowską przekład książki na język angielski.

Najważniejszymi źródłami, które wykorzystał badacz, są wszelkiego rodzaju znaleziska archeologiczne pozyskane podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na terenie osady. Najistotniejszym źródłem pisany jest opis podróży Wulfstana zamieszczony w przełożonej na język staroangielski *Chorografii* Paulusa Oorzjusza.

Na pracę składają się „Przedmowa” (2 strony) napisana przez Marię Kasprzycką, siedem głównych rozdziałów oraz „Posłowie” (6 stron), którego autorem jest Stanisław Duczko. W początkowej części książki czytelnik odnajdzie również „Komentarz” (6 stron) autorstwa Przemysława Urbańczyka. Pracę kończy „Bibliografia” (12 stron).

Pierwszy rozdział (23 strony) nosi tytuł „Sprawozdanie Wulfstana”. Badacz rozpoczyna swe rozważania od analizy relacji tego anglosaskiego żeglarza, który w IX w. odbył rejs z Hedeby (Dania) do Truso. Sprawozdanie dostarcza rzetelnych informacji na temat ujścia Wisły i lokalizacji Truso oraz różnych aspektów ówczesnej techniki żeglarskiej. Niestety, brak w nim szczegółów dotyczących konstrukcji statku podróżnika. Pomoc w częściowym rozwiązaniu tego problemu stanowią odkrycia szczątków wczesnośredniowiecznych łodzi dokonywane przez archeologów.

Kolejnym zagadnieniem, które porusza badacz, jest znaczenie nazwy „Estowie” pojawiającej się w antycznych źródłach pisanych. Następnie autor przechodzi do szczegółowej analizy poszczególnych fragmentów sprawozdania Wulfstana dotyczących ziem zamieszkiwanych przez Estów. Zwraca uwagę na staroangielski termin *burh* interpretowany jako ‘miasto’ lub ‘gród’ (nad którym panował *cyning* – ‘wódz/król’). Według badacza, przez to określenie należy jednak rozumieć ufortyfikowane terytorium (ziemię, okręg), o czym przekonują wyniki badań struktury osadniczej Prusów.

Przekaz Wulfstana zawiera także opis zwyczajów Estów związanych z ceremoniami pogrzebowymi. Autor podkreśla, iż wiadomości zawarte w źródle (zwyczaj palenia zwłok, wyjątkowa rola koni) znajdują potwierdzenie w odkryciach archeologicznych. Najbardziej zagadkowy fragment relacji dotyczy umiejętności wytwarzania zimna, którą posiadali Estowie. W tym celu najprawdopodobniej mieszano sól oraz lód, co chroniło ciała zmarłych przed rozkładem i pozwalało również na długie przechowywanie żywności. Zdaniem badacza, Truso mogło

być więc miejscem, gdzie prowadzono handel solą, a jego nazwa oznacza w takim wypadku Solec (od pruskiego *truskas* – ‘sól’).

Warto podkreślić, iż w czasie lektury tego rozdziału, czytelnik ma możliwość zapoznania się ze staroangielskim tekstem źródła.

„Czy Wulfstan był w Truso?” – to tytuł „Komentarza” Przemysława Urbańczyka. Poddaje on krytyce „raport” podróżnika, porównując go z opisem wyprawy Ottara (Othere), także włączonym do kroniki Alfreda Wielkiego. Kończąc swe rozważania, P. Urbańczyk stwierdza, że istotnie musiał istnieć człowiek o imieniu Wulfstan, który osobiście odwiedził Truso.

Drugi rozdział pracy (10 stron) został zatytułowany „Historia poszukiwań Truso”. Dyskusję nad problemem lokalizacji Truso rozpoczął w XVI w. angielski geograf Richard Hakluyt. W XIX w. pierwszą ściśle naukową pracę poświęcił temu zagadnieniu Ferdinand Neumann – historyk z Elbląga. Została ona poddana krytyce przez Augustina Kolberga. Siegfried Anger w poszukiwaniach Truso wskazywał m.in. na Janów Pomorski. Natomiast archeolog Robert Dorr wprowadził nawet pojęcie „kultury trusońskiej”. Na początku XX w. Max Ebert jako pierwszy zwrócił uwagę na udział Skandynawów w powstaniu Truso, które lokalizował w Myślicinie. Zwolennikami skandynawskiego rodowodu osady byli Werner Neugebauer i Kurt Langenheim, z którymi polemizował Bruno Erlich. Tak jak Neugebauer lokował on jednak Truso na terenie Elbląga.

Dalszą dyskusję prowadzili już badacze polscy. Gerard Labuda, Jan Powierski i Jan Żak opowiadali się za Elblągiem. Stanisław Mielczarski, Leon Roppel oraz Andrzej Zbierski podawali inne propozycje lokalizacji. Wszystkie one okazały się błędne. Przełom przyniósł dopiero zainicjowany w 1978 r. projekt Archeologicznego Zdjęcia Polski, rozszerzony następnie o program badań autorstwa Jerzego Okulicz-Kozaryna. Projekt zaowocował odkryciem w pobliżu Janowa Pomorskiego (Hansdorf) osady wczesnośredniowiecznej. Dalsze badania potwierdziły przypuszczenie, iż natrafiono na Truso.

„Historia niszczenia relikwów Truso, czyli dzieje majątku Hansdorf” (18 stron) jest trzecim rozdziałem książki. Po raz pierwszy dobra Hansdorf pojawiają się w dokumencie z 1383 r. Z rąk wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego otrzymał je wtedy Hartwig Bedeken. Od tego czasu majątek kilkakrotnie zmieniał swych właścicieli, by w 1589 r. powrócić do rodu Bedeken, w którego posiadaniu utrzymał się do 1825 r. Przeprowadzone kilka lat później prace melioracyjne spowodowały zniszczenie drewnianych pozostałości Truso (zachowały się jedynie dwa zabytki). W 1846 r. część majątku, zawierającą fragment osady, sprzedano pod budowę Pruskiej Kolei Wschodniej. Natomiast w 1866 r. nowy właściciel majątku zbudował swój dwór na miejscu wczesnośredniowiecznego cmentarzyska,

które najpewniej należy wiązać z Truso. Do odkrycia drugiego cmentarzyska (z okresu wpływów rzymskich) doprowadził Hugo Conwentz. W okresie międzywojennym teren osady pokrywały najprawdopodobniej łąki.

Druga wojna światowa spowodowała utratę pozyskanych zabytków archeologicznych oraz wszelkiej dokumentacji. Po ustaniu działań wojennych majątek został przekształcony w Państwowe Gospodarstwo Rolne. Zaoranie łąk spowodowało zniszczenie warstw kulturowych Truso. „Wydobyte” w ten sposób wyroby z bursztynu trafiły w ręce poszukiwaczy tego surowca. Część zabytków udało się odzyskać, ale proceder ich rabunku stanowi ciągle niebezpieczeństwo. Jak podkreśla autor, obecnie osadzie najbardziej zagrażają prace związane z powstawaniem drogi szybkiego ruchu.

„Badania. Odkrycia. Rekonstrukcje” – to kolejny rozdział monografii (32 strony). Autor rozpoczyna ten rozdział od przedstawienia instytucji oraz naukowców zaangażowanych w badania Truso, przedstawia również założenia metodologiczne przyświecające owym pracom. Szczególną uwagę zwraca na konieczność dokładnej analizy warstw kulturowych osady. Truso powstało pierwotnie nad brzegiem jeziora Družno. W epoce wczesnego średniowiecza teren ten zapewniał dogodne możliwości żeglugi. Niezwykle istotnych informacji, pozwalających na odtworzenie poszczególnych elementów ówczesnego środowiska naturalnego (m.in. szaty roślinnej) otaczającego emporium, dostarczają nauki przyrodnicze. Samo Truso zajmowało w przybliżeniu powierzchnię 25 ha. W wykopach wykonanych w latach 1983–1984 zachowały się tylko ślady dawnej zabudowy. Blok wykopów z lat 1987–1991 i 2000–2008 dostarczył więcej interesujących danych. Odkryto m.in. pozostałości tzw. długiego domu oraz rowów granicznych. Analiza zdjęć lotniczych pozwoliła na określenie dawnej linii brzegowej jeziora wraz z basenami portowymi oraz koryta strumienia przepływającego przez osadę. W latach 2004–2008 około 20 ha osady przebadano magnetometrem fotoelektrycznym (metoda geomagnetyczna).

Piątemu rozdziałowi pracy (36 stron) został nadany tytuł „Truso – wczesne miasto”. Do opracowania chronologii Truso posłużyły zabytki mające swe analogie wśród innych dających się dobrze datować znalezisk pochodzących z ośrodków w basenie Morza Bałtyckiego. Z lat 650–790 pochodzą różne rodzaje zapinek, przy czym jedna została wykonana w stylu Vendel. Na lata 800–850 datowane są zapinki typu Ljones i Tanumtypen oraz fragment krzyżyka (lub młota skandynawskiego boga Thora) wykonanego z bursztynu. Dla IX w. charakterystyczne są zapinki utrzymane w stylistyce Berdal i szklane paciorki różnych typów (typ G 002 wg klasyfikacji Johna Callmera jest wyjątkiem w tej części Europy). W latach 800–990/1000 pojawiają się m.in. grzebienie, zapinki w stylu

Borre, żelazne młoty Thora (zawieszki) oraz groty strzał. Z X w. pochodzą odważniki kubooktaedryczne, okucie pasa z motywem krzyża oraz zapinka z motywem Walkirii. Lata 950–1090 reprezentowane są przez ostrogi, miecz i srebrną zawieszkę tarczową.

Informacje zebrane w czasie badań pozwoliły autorowi wyróżnić cztery fazy funkcjonowania Truso. W pierwszym etapie osada była tylko sezonowym ośrodkiem handlu i rzemiosła. Druga faza wiąże się z powstaniem stałej zabudowy oraz uregulowaniem koryta strumienia. Etap czwarty to kontynuacja rozbudowy osady. Wtedy prawdopodobnie przygotowano baseny portowe i usypano wał obronny. Ostatnia faza wskazuje na pewien przełom w historii emporium. Jego charakter pozostaje nadal nierozstrzygnięty.

Specyfika Truso wynikała z jego nadwodnego usytuowania. Zdecydowało ono o układzie przestrzennym osady i pozwoliło badaczowi podzielić ją na kolejne strefy. Pierwsza strefa obejmuje baseny portowe, druga przyległy do nich teren pokryty regularną zabudową, strefa trzecia nazwana została przez autora peryferyjną.

W dalszej części rozdziału badacz podaje listę ośrodków rzemieślniczo-handlowych pokrewnych Truso (na terytorium bałtyjskim były to Kaup-Wiskiauten i Seeburg-Grobin). Przedstawia także ich genezę na ziemiach słowiańskich i w południowej Skandynawii. Osiedle nad jeziorem Družno zalicza się do grupy określanej jako *Seehandelsplätze*. Miejsca tego typu organizowali najczęściej Skandynawowie. W przypadku Truso dużą rolę odegrali Duńczycy, choć funkcjonowało ono na pograniczu prusko-słowiańskim.

Kolejne strony zostały poświęcone wrakowisku łodzi odkrytemu w czasie badań archeologicznych. Zachowały się ślady (zarysy) przynajmniej dziewięciu takich obiektów oraz duża liczba nitów szkodliwych. Cechy konstrukcyjne łodzi łączą je ze znaleziskami z okolic Bągartu (1887 r.) i Fromborka (1895 r.).

Rozdział kończy próba rekonstrukcji kompasu słonecznego, którego siedemnaście elementów wykonanych z poroża łośa odnaleziono w latach 2001–2003. Zachowane fragmenty okrągłej tarczy przedmiotu zostały pokryte liniami, które można uznać za linie gnomonu oraz licznymi nacięciami wskazującymi odpowiednio kierunki geograficzne. Cechy te pozwalają na upatrywanie w znalezisku instrumentu dającego możliwość nawigacji w czasie wypraw morskich prowadzonych przez wikingów.

„Handel i rzemiosło” to tytuł najdłuższego rozdziału monografii (42 strony). Sukces Truso związany był z jego dogodnym położeniem na styku licznych szlaków handlowych. Świadczy o tym liczba odkrytych srebrnych monet – łącznie 1065. Takie nagromadzenie arabskich dirhemów wyłącznie z pierwszej połowy IX w. określane jest mianem „fenomenu pruskiego”. Koniec IX w. związany

jest z przełomem w dziedzinie handlu. Niedobór srebra (pieniądza) doprowadził do zastąpienia go odważnikami kubooktaedrycznymi i kulistymi. Autor stawia tezę, iż taka sytuacja stanowiła efekt zaadaptowania wzorców arabskich.

Z Truso eksportowano artykuły będące efektem pracy przedstawicieli kilku dominujących rzemiosł. Szczególną popularnością cieszyły się noże produkowane przez kowali, którzy prawdopodobnie wykuwali również miecze. Bursztynnicy wytwarzali różnego rodzaju zawieszki i paciorki, handlowali też samym bursztynem. Na produkcji grzebieni skupiali się rogownicy. Natomiast jubilerzy celowali w ozdobach utrzymanych w stylistyce skandynawskiej. Warsztaty szklarzy dostarczały paciorków łączonych następnie w kolie.

Skala, w jakiej stosowano w wymianie srebro, nadal stanowi przedmiot dyskusji. W IX w. używano jeszcze całych monet, czego zaprzestano wiek później. W handlu zaczynają dominować wschodnie szlaki handlowe i system znormalizowanych ciężarków wagowych wprowadzony przez kupców. Przełom X i XI w. wiąże się z izolacją terytoriów bałtyjskich, do których coraz trudniej docierały wzorce zachodnioeuropejskie. Zdaniem badacza, właśnie ten okres należy łączyć z kresem działalności Truso, być może zniszczonego na skutek napaści.

W końcowej części rozdziału autor przedstawia znalezisko elementów krzesiwa wraz z bursztynowym paciorkiem – prawdopodobnie ukrytych celowo. Przedstawia także pozostałości mieczy (głównie główic) odkrytych w czasie badań. Ich koncentracja w strefie rzemieślniczo-handlowej osady czyni prawdopodobną możliwość funkcjonowania w Truso warsztatu kowala wyspecjalizowanego w produkcji tego typu broni.

„Życie codzienne” jest ostatnim rozdziałem pracy (24 strony). Badania wykopaliskowe przeprowadzone w Truso dostarczyły materiału dającego możliwość analizy życia codziennego jego mieszkańców. Skupiało się ono wokół domu, często będącego jednocześnie warsztatem. Należy pamiętać, iż nie dotrwały do naszych czasów przedmioty wykonane z drewna, skór i tkanin. Fakt ten utrudnia odtworzenie konstrukcji budynków, bowiem przetrwały tylko elementy wykonane z gliny i żelaza. Sytuacja ta dotyczy też wyposażenia domów, reprezentowanego głównie przez przęśliki tkackie, okucia, kłódki i klucze. O dużej roli rolnictwa świadczy znaczna liczba sierpów. Wykopaliska ujawniły także szczególnie dużą ilość kości zwierząt hodowlanych i szczątków ryb. Liczebnością ustępują im tylko fragmenty glinianych naczyń produkowanych przez lokalne pracownie. Mieszkańcy emporium wykazywali dużą aktywność również zimą, na co wskazują odnalezione raki do chodzenia po lodzie i kościane łyżwy.

Odrębną grupę przedmiotów połączonych z życiem codziennym stanowią ozdoby. W Truso odkryto unikalny amulet składający się z dwóch rozdziela-

czy pasa i srebrnego pierścienia. Rozdzielacze ozdobiono głowami w stylu Borre oraz motywem trykwetry, pierścień rzędami drobnych kółek. Cały zespół może pochodzić z połowy X w. i zachował się w układzie nadanym mu pierwotnie. Zdaniem autora, amulet stanowi materialny dowód funkcjonowania skandy-nawskich wierzeń znanych z mitologii i sag.

Reasumując, należy stwierdzić, iż omawiana praca w pełni zasługuje na dużą uwagę czytelników. Oparta na bogatej podstawie źródłowej oraz opatrzona bogatym aparatem naukowym, napisana klarownym językiem, jest znakomitym podsumowaniem badań archeologicznych prowadzonych w Truso.

Szczególną uwagę zwraca bardzo bogata szata graficzna książki oraz wysoka jakość jej wydania (m.in. twarda oprawa). Każdy rozdział jest wręcz wypełniony licznymi zdjęciami zabytków, mapami i planami. Do listy tej wypada dodać także charakterystyczne rysunki Jerzego Domino przedstawiające codzienne zajęcia mieszkańców osady. Jeden z nich został wykorzystany w projekcie okładki. Dzięki zastosowaniu kredowego papieru tak liczne ilustracje prezentują się znakomicie.

Publikacja powinna zainteresować nie tylko archeologów zajmujących się okresem wczesnego średniowiecza, ale również i pozostałych badaczy epoki wikingów. Pozostaje mieć nadzieję, iż przybliży ona te tak pasjonujące zagadnienia również szerszym kręgom czytelników, także poza granicami naszego kraju.

Krzysztof Wróblewski